

Znajomość zachowania się źrebnej klaczy w okresie tuż przed rozwiązaniem oraz samego procesu porodowego daje hodowcy możliwość przygotowania się do narodzin źrebięcia.

Poród u klaczy nie procesem jest szybkim i nagłym. Jeśli wszystko przebiega prawidłowo, klacz kładzie się na ściółce nękana kolejnymi bólami partymi. Natomiast, jeśli pojawiają się komplikacje w tym krótkim, ale burzliwym etapie porodu opiekun i lekarz weterynarii mają zaledwie kilka minut by rozwiązać problem.

Nadal prowadzone są badania mające na celu dokładnie określić termin porodu. Wiele ze znanych metod doskonale sprawdza się w praktyce, ale żadna z nich nie jest niezawodna. Klacze nie czytają podręczników i nie pilnują instrukcji oraz zawartych w nich zasad.... Dla każdej z nich poród jest indywidualnym procesem. Długość ciąży jest inna u każdej klaczy. Również objawy zbliżającego się porodu są podobne, ale nie takie same u wszystkich klaczy.

JAK PRZEWIDZIEĆ

Nie istnieje jeden niezawodny sposób na obliczenie dokładnej daty narodzin źrebięcia. Najlepszą metodą jest połączenie obserwacji fizycznych symptomów zbliżającego się porodu z dostępnymi rozwiązaniami jakie proponuje nowoczesna technika. Aby dokładnie wiedzieć, co trzeba obserwować należy być świadomym tego, jak wyglądają 3 etapy procesu porodowego. Musimy jednak zacząć od podstawowej informacji jaką jest średnia długość prawidłowej ciąży u klaczy. Trwa ona najczęściej **od 335 do 342 dni**. Jednak ciąża może w skrajnych przypadkach trwać najkrócej 304, a najdłużej nawet dni 400. **Na długość ciąży wpływa również pora roku**, w jakiej ciąża przebiega. I tak cięże, które kończą się wczesną wiosną są **średnio o 10 dni dłuższe** od tych, które rozwiązują się późnym latem. Dowiedziono, że **na długość ciąży wpływa również płeć płodu – ogierki rodzą się z ciąży dłuższych średnio o 2-7 dni** niż klaczki. Nie stwierdzono natomiast wpływu wieku klaczy, a także ogiera na długość ciąży, choć słabsza kondycja klaczy wiekowych może wpłynąć na przedłużenie się ciąży.

Specjaliści zajmujący się rozrodem zalecają obserwację całokształtu zachowań klaczy przed porodem. **Zmiana kształtów wymienia: „wypełnianie się”**, zaokrąglenie jest już pierwszym sygnałem i pojawia się on na około 6 tygodni przed zbliżającym się rozwiązaniem. Istotnym, kolejnym objawem w obrębie wymienia jest **zmiana kształtu strzyków** (nabrzmienie, rozchylenie się bardziej na boki wymienia), które można zauważyć na mniej więcej 10 dni przed rozwiązaniem. Na końcach strzyków pojawiają się tzw. „świczki”, czyli woskowe czopy z siary. Kolejnym objawem jest rozluźnienie mięśni sromu, które może być zwiastunem porodu w najbliższych **48 godzinach**. Natomiast zmniejszenie napięcia mięśni wokół nasady ogona pojawia się na mniej więcej **3**

tygodnie wcześniej. Czasami można zaobserwować, szczególnie u klaczy starszych, **opuchnięcie podbrzusza**, które spowodowane jest utrudnionym krążeniem, choć niektóre źródła donoszą, że jest to oznaka problemów wątrobowych. Generalnie wyrokując o zbliżaniu się porodu nie wolno polegać tylko na jednym objawie. Wg specjalistów najistotniejszym i jednoznacznie wskazującym na nadchodzący poród wskaźnikiem są wspomniane wyżej „świeczki”. Pojawiają się one u **ponad 90 % klaczy na 24 do 48 godzin** przed żrebieniem.

Niestety zdarza się, że „świeczki” pojawiają się nawet na 7 i więcej dni wcześniej. Dochodzi wtedy również do „gubienia” siary, co obserwujemy, gdy tylne nogi są oblepione białym, półmętnym płynem – siarą. Jest to sygnał, że nowonarodzony źrebiak nie otrzyma pełnowartościowej siary i hodowca powinien przygotować się na ten moment. Żeby przygotować się na takie zdarzenie należy mieć przygotowaną, zakupioną wcześniej siarę sztuczną. Jeszcze lepszym rozwiązaniem jest posiadanie siary zamrożonej, pobranej wcześniej od innych klaczy tuż po porodzie.

Istnieją jeszcze inne metody pomagające właścicielowi przewidzieć narodziny źrebienia. W sukurs zestresowanemu hodowcy podążają projektanci technicznych urządzeń, jednym z nich jest miernik zmian w składzie chemicznym mleka. Wysyła on dane do systemu, który alarmuje o zbliżającym się porodzie. Pomocne są testy polegające na śledzeniu poziomu wapnia w siarze, który wyraźnie wzrasta na około 24 do 48 godzin przed porodem. Wielu badaczy uważa, że zmiany te zachodzą wieczorem, toteż testy mleka wykonywane są codziennie właśnie o tej porze.

Niestety zdajanie nawet minimalnej ilości siary na kilka dni przed porodem jest mocno dyskusyjne, może uruchomić „hormonalną lawinę” i doprowadzić do komplikacji.

W USA skonstruowano tzw. Foalert, który zbudowany jest z nadajnika i osobnego odbiornika. Nadajnik zostaje przymocowany do krawędzi sromu. Drobnym magnesem jest umocowany po drugiej stronie i połączony do nadajnika. Kiedy klacz szykuje się do porodu i wargi sromu oddzielają się od siebie, magnes zostaje odciągnięty od nadajnika, który uaktywnia odbiornik, który następnie wysyła alarm dźwiękowy do osoby stróżującej.

Badania jednoznacznie dowodzą, że zdecydowana większość klaczy żrebi się w nocy. Behawiorysty uważają, że jest to naturalna potrzeba ukrywania się przed drapieżnikami w czasie, gdy rodząca matka nie jest w stanie sprawnie bronić się lub uciekać przed zagrożeniem.

Skonstruowano jeszcze inny typ alarmu, który uaktywnia się, gdy klacz położy się i pozostaje w tej pozycji nieco dłużej, tak jak ma to miejsce w czasie porodu.

Ma to dawać ostrzeżenia o zbliżającym się porodzie. Urządzenie montowane jest do kantara lub popręgu.

Kolejnym systemem pozwalającym kontrolować sytuację przedporodową jest **monitoring**, który pozwala obserwować klacz w stajni z zacisza domowego.. Video-nadzór pozwala także uniknąć niepotrzebnego niepokojenia klaczy jak to bywa w przypadku „klasycznych” metod kontroli, w trakcie, których zachodzi konieczność zapalania światła w stajni i denerwowania klaczy obecnością człowieka. Wiele klaczy potrafi przeczekać moment obecności człowieka w stajni i urodzić źrebię samodzielnie, bez jego pomocy. Hodowcy o długim stażu znają przypadki, kiedy nie byli w stanie upilnować wyźrebienia się swoich klaczy mimo bardzo gorliwego doglądania ich w stajni. System monitoringu pozwala także nagrywać wszelkie zdarzenia w stajni i w postaci plików przechowywać na komputerze. Dane te, czyli charakterystyczne zachowania klaczy przed porodem są potem bardzo przydatne, gdy klacz będzie znów oczekiwała swego potomka.

W przebiegu procesu porodowego możemy wyróżnić trzy podstawowe etapy.

Etap 1:

Na początku wiele objawów jest mało specyficznych dla wszystkich klaczy, jednak na tym etapie większość z nich wykazuje niepokój, nerwowo spaceruje po boksie. Pewna część klaczy łączywie zjada siano, inne wręcz odwrotnie – nie wykazują wcale apetytu.

Klacz może się kłaść, tarzać, wstawać, ciężko stapać, a nawet tupać, czasem klacze kulą nogi jakby chciały kopnąć się w brzuch. Bywa i tak, że objawy do złudzenia przypominają te występujące w czasie morzyska. Jednym z powodów takiego zachowania i poczucia dyskomfortu przez klacz jest zmiana położenia płodu, który układa się w kierunku dogodnym do porodu. Mówiąc prościej - źrebię obraca się z pozycji grzbietowej na brzuszną z przednimi nogami wyciągniętymi w kierunku kanału rodniego. Podczas, gdy źrebię zmienia pozycję szyjka macicy u klaczy rozszerza się dając swobodniejszy dostęp płodowi do kanału rodniego. Tuż przed tym jak klacz przechodzi do zasadniczego etapu porodu zaczyna się pocić na łopatkach, po bokach i klatce piersiowej. Etap pierwszy porodu kończy przerwanie pęcherza, zewnętrznej warstwy łożyska. Wylewający się płyn stanowi doskonały poślizg dla wydobywającego się płodu. Dobrze jest zapamiętać, a nawet zanotować, jak przebiega poród u każdej z klaczy, gdyż większość matek wykazuje tendencje do zachowań charakterystycznych dla siebie i powtarzalnych w przyszłych wyźrebieniach. Jeśli więc wiemy, jak klacz manifestowała zbliżający się poród w roku poprzednim istnieją spore szanse, że w sezonie kolejnym jej zachowanie będzie podobne. Jeśli klacz rodzi po raz pierwszy niezmiernie ważne jest, by

zapamiętać jej odruchy, niektórzy zalecają nawet nagrywanie porodów na kamerze.

Etap 2:

Ten etap jest faktycznym momentem narodzin. Prawidłowy trwa od 20 do 30 minut. Ma przebieg bardzo burzliwy. W normalnej sytuacji w czasie całego procesu porodowego łożysko będzie stopniowo odrywało się od ściany macicy. Na początku narodzin źrebię ciągle czerpie tlen z matczynej krwi poprzez pępowinę. I na tym etapie może pojawić się zagrożenie. Otóż źrebię przeciskając się przez kanał rodny powoduje ściśnięcie pępowiny skutkiem czego następuje ograniczenie dostarczania przez nią tlenu. Zachodzi wtedy niebezpieczeństwo uduszenia się źrebięcia, jeśli poród nie przebiegnie w miarę szybko. Opiekun konia powinien czuwać blisko boksu porodowego, ale w sposób dyskretny, by nie niepokoić klaczy. Najlepsze warunki to cisza, ciemność i dobrze pościelony, przestrzenny boks o wymiarach minimum 4 x 4 metry. Pierwszymi objawami właściwego porodu jest pojawienie się obu przednich nóg w kanale rodnym, przy czym jedna z nich jest zawsze nieco cofnięta w stosunku do drugiej, co przyspiesza przejście tej partii ciała przez pochwę. W tym momencie nos źrebięcia znajduje się na wysokości nadgarstków. Gdy klacz prze, winniśmy pomóc jej, by nie wydatkowała wszystkich swych sił na urodzenie źrebięcia. Chwytamy obiema rękami obie nóżki przednie początkowo za pęciny, następnie, w miarę wydostawania się nóg na zewnątrz - za nadpęcia. Ciągniemy źrebię tylko wtedy, gdy klacz ma bóle parte. Robimy to silnie, ale z wyczuciem. Jeśli wszystko idzie prawidłowo owodnia, przezroczysta membrana bezpośrednio otaczająca źrebię, zostaje przerwana. Jeśli jednak to tego nie dojdzie, będzie ona ciągle otaczała głowę źrebięcia, wtedy powinniśmy przerwać ją, by umożliwić źrebięciu wzięcie pierwszego oddechu. Nóżki tylne pozostają jeszcze w ciele matki, podczas, gdy główka i kończyny przednie są już na zewnątrz. Jeśli zmęczona akcją porodową klacz musi odpocząć, może to nastąpić tylko wtedy, gdy źrebię wydostanie się na wysokość swej klatki piersiowej, w miejscu tuż za łokciami. Jeśli natomiast pozwolimy na zatrzymanie się płodu w pachwinach, dojdzie do ucisku pępowiny i w ciągu kilku minut źrebię może się udusić. Uciśnięta pępowina nie jest wtedy w stanie dostarczyć źrebięciu tlenu. Takich skutków mogą spodziewać się wszyscy ci, którzy uważają, iż poród u klaczy powinien odbywać się jedynie za pomocą sił natury, bez pomocy i, co gorsza, ludzkiego nadzoru. Szczególnie, gdy źrebię jest stosunkowo duże, zachodzi niebezpieczeństwo zablokowania się go właśnie w pachwinach, przed bioderkami. Zaraz po urwaniu się pępowiny jodynujemy pępek noworodka i zawiązujemy łożysko klaczy, najwyżej jak tylko nam się uda, aby uniknąć przydepnięcia. Zdarzają się klacze na tyle zaniepokojone porodem, że nawet w trakcie silnych bólów partych potrafią wstawać i kręcić się po boksie. Wtedy

najlepiej wyjść z boksu, zgasić światło i chwilę odczekać, aż klacz się uspokoi. Bywa, że klacz nie decyduje się na ponowne położenie się i przyjdzie nam wtedy odebrać poród od stojącej klaczy. W takiej sytuacji musimy się liczyć z szybkim urwaniem pępowiny i utratą krwi, którą źrebię mogłoby jeszcze otrzymać, gdyby poród przebiegał na leżąco.

Celem opisu tego etapu było jedynie naszkicowanie niektórych ważnych problemów, nie należy traktować go jako kompletnego instruktażu jak udzielać klaczy pomocy w czasie porodu.

Etap 3:

W tej fazie wydalane jest łożysko wraz z towarzyszącymi mu błonami, a wszystko to nazywamy popłodem. Jest to bardzo istotna chwila, mogąca istotnie zaważyć na zdrowiu samej klaczy. Nie wydalone po porodzie łożysko może być bardzo toksyczne dla organizmu matki. Powinno być wydalone w ciągu 2-3 godzin po porodzie, jeśli to nie nastąpi - musimy wezwać lekarza.

Nie zapominajmy o umyciu sromu, ogona, wymienia, nóg i podbrzusza klaczy wodą ze środkiem dezynfekcyjnym, a następnie obmyciu tych samych miejsc wodą, gdyż szukające wymienia źrebię będzie je oblizywać.

Po „mokrej robocie” możemy przejść do imprintingu, który jest osobnym, szerokim tematem wartym poznania przez każdego hodowcę.

Jeśli właściciel klaczy nie posiada doświadczenia w zakresie źrebienia klaczy, powinien zadbać w czasie oczekiwania na poród o kontakt z lekarzem weterynarii, bądź z jakimś doświadczonym hodowcą, którzy będą w stanie służyć pomocą w razie wystąpienia komplikacji.

Pożytecznym zwyczajem jest prowadzenie zeszytu porodów, w którym hodowca notuje istotne na przyszłość dane:

Nazwę klaczy, datę przewidywanego terminu i faktycznego wyźrebienia, płęć źrebięcia, czas – porodu, wydalenia łożyska. Warto zanotować kiedy wstała klacz, a następnie kiedy podniosło się źrebię, oraz kiedy samodzielnie ssało. Jeśli z różnych przyczyn je poiiliśmy, warto notować ile i jaką siarę mu podaliśmy.

c.d.n.

Katarzyna Wiszowaty